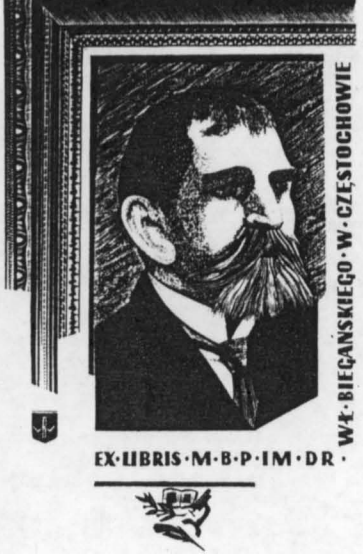

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 244. Niedziela dnia 8 Września 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY

Na miejscowych		Na zamiejscowych	
Rocznie	Rb. 6.—		
Półrocznie	„ 3.—		
Kwartalnie	„ 1.50		
Miesięcznie	— .50		

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 32, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Pisma nadesłane i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na pierwszej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Drobne po 3 kop. za wyraz.

Żądajcie KONIAK SZUSTOWA wszędzie.
MARKA FABRYCZNA
797 14—2

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Częstochowy uważa sobie za obowiązek złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy raczyli przyjąć czynny udział w zabawie ogrodowej, urządzonej staraniem Stowarzyszenia w dniu 1 b. m. i pracą swoją przyczynili się do świetnego powodzenia, jakiem zabawa się cieszyła.

Dziękujemy również wszystkim gościom za okazaną nam sympatję, stwierdzoną licznem zebraniem się i pozostajemy

829—1—1 z poważaniem **Zarząd**.

W gimnazjum Polskiem
żeńskiem 7-klasowem
Kazimiery Garbalskiej
w Częstochowie. Zapis nowowstępujących uczenic na rok 1907/1908 odbywa się codziennie od godz. 9—2 po południu. Egzamina wstępne od 5-go września. Początek lekcji 10-go. 808—7—4
7-ma klasa otwarta.

FRANZ JOSEF Bitterwasser

Słynne na całej kuli ziemskiej
od lat z górą 40-tu
Mączka mleczna NESTLE'A
Mleko zgęszczone
produkty z najlepszego mleka alpejskiego.
Idealny pokarm dla dzieci, zalecany przez pierwszorzędne powagi lekarskie.
Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw, jako szkodliwych dla zdrowia eksperymentów. 673—10—3

Instytut Gimnastyki i fechtunku
Gabinet massażu i gimnastyki leczniczej (Massaż na ból głowy gimnastyka Frenklowska i t. p.) **St. Kiffer**
2 aleja Nr. 30. Dostać można Buskie błoto i wodę mineralną dla reumatyków. 15—1
830

PATENTY
NA WYNALAZKI MODELE i MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO №8. Telefon № 228.

Komu życie jest miłe
niechaj dba o żołądek.
Znany powszechnie wyciąg z ziół przeciw **katarowi żołądka, dezynterji, cholerze** i innym jego zaburzeniom, **dostać** można **tylko** w składzie aptecznym **Śląskiego** w Częstochowie ulica Krakowska № 4. Cena flak. 2 rb. z przesyłką 2.25.
789 16—4

W sprawie Związków zawodowych.

Związki zawodowe u nas są dopiero w zalążku, należy więc je wszelkimi siłami popierać, aby powstały z nich instytucje silne i pożyteczne.

W „Jedności" łódzkiej znajdujemy artykół p. t. „Najważniejszy nasz brak", który autor kończy, jak następuje:

Czas już, czas wielki, by wyjść z tego zaklętego koła, w jakim się od dłuższego czasu znajdujemy, czas by nie jednostki pojedyncze, lecz cały ogół do pracy społecznej się poczuwał, by wreszcie nasze dążenia nie były słomianym ogniem, który płomieniem bucha, lecz szybko gaśnie. Czas różowych nadziei na łatwe zdobycze minął, mogliśmy się dotychczas przekonać, że tylko to będzie rzeczywiście naszą zdobyczą na każdem polu, a więc i w dążeniach ekonomicznych, co własną, żmudną, ciężką, wspólną pracą zdobędziemy.

Z tem przeświadczeniem nie powinniśmy liczyć tylko na pracę kilku lub kilkunastu jednostek, które stoją na czele związku i stanowią zarząd, lecz wszyscy powinniśmy się starać poznać bliżej cele związków zawodowych, rozwój ich zagranicą, postępowanie i taktykę. Do produkcyjnej pracy, do postępowania naprzód wielkiego Związku Zawodowego niezbędnym jest cały szereg ludzi, zdających sobie sprawę z celów, do których dążymy, ażeby zaś ludzi takich nie zbrakło, trzeba jaknajszerzej rozsiewać ziarna wiedzy które obfity plon u nas powinny wydać.

Mając szeregi wybranych i oddanych sprawie związków zawodowych ludzi, będziemy mogli na właściwej stopie pracę w tych związkach poprowadzić.

W zagranicznych związkach, szczególniej niemieckich i angielskich jest cała armia ludzi którzy zajęci są zbieraniem potrzebnych informacji dla związków zawodowych. Kurs akcyj poszczególnych towarzystw, kredyt najrozmajtszych przedsiębiorstw, napływ obstalunków danej gałęzi przemysłu lub ich zmniejszenie — wszystkie te dane, z których wysnuć można wnioski o stanie przemysłu, są przez agentów związków zawodowych skrzętnie notowane. Na zasadzie tych danych kierownicy Związków zalecają robotnikom zająć taką, lub inną podstawę w czasie zatargu z przedsiębiorcą.

Oczywiście, że my, stawiając pierwsze kroki w organizacjach zawodowych, nie możemy marzyć o tych masach funkcjonarjuszy, pełniących najrozmaitsze, czasem bardzo skomplikowane czynności w Związkach Zawodowych; na to trzeba mieć te olbrzymie środki, trzeba mieć te setki tysięcy członków, karnych i świadomych swych celów i dróg do nich prowadzących, trzeba wreszcie mieć te wyrobienie jakie daje długoletnie istnienie Związku Zawodowego.

Lecz o ile teraz zagranicy dorównać nie możemy, musimy dążyć do tego, by w szybkim postępie naprzód ten moment prędzej czy później nastał i dlatego już teraz musimy wybierać te drogi, które nas do tego celu zbliżają.

Przejmować będziemy to, co w zagranicznych związkach jest dobrego, mając gotowe wzory naśladować je będziemy, lecz czując różnicę pomiędzy naszym polskim ruchem zawodowym, a zagranicznym, te gotowe wzory tak przerabiać będziemy, by one pasowały do naszych stosunków, do naszego innego położenia.

Tym sposobem, czując całą wagę wielkiego zadania, które bierzemy na siebie, będziemy kładli podwalinę trwałe i potężne pod rozwijający się z olbrzymią szybkością polski ruch zawodowy.

Ze stowarzyszeń chrześciańskich w Zagłębiu.

W niedzielę, dn. 25 sierpnia odbył się w Dąbrowie Górniczej zjazd delegatów Kół, wchodzących w skład okręgu dąbrowskiego, dla ukonstytuowania zarządu okręgowego.

W wypełnionej po brzegi sali klubu zabrał głos ks. prałat Godlewski, który wizytował Koła, skreślając wyczerpująco przyszłą działalność Zarządu i Sekretarjatu okręgowego. Stworzenie kasy centralnej, na teraz tylko okręgowej, jest rzeczą niezbędną, gdy się zwróci uwagę na to, że Koła z mniejszą liczbą członków same sobie wystarczą. Żywym przykładem może służyć warszawska kasa centralna, która przy 10,000 bez mała członków, mimo udzielonych wsparć i zapomóg, może odkładać po kilkaset rubli miesięcznie do banku.—Równocześnie potrzebnem jest założenie kasy bezrobociowej i biuro pośrednictwa pracy. Nadto robotnik często znajduje się w położeniu bez wyjścia w wypadkach nieporozumienia z pracodawcą. Pomoc tedy i poradę prawną winno zapewnić Stowarzyszenie swoim członkom. Po zwróceniu się do zarządu Koła własnego, w razie niekompetencji tegoż, członek winien być odesłany do Zarządu Okręgowego, który wraz z sekretarzem zajmie się sprawą poszkodowanego.

Aby osiągnąć ekonomiczne cele Stowarzyszenia, należy tworzyć związki zawodowe, bo taką, a nie inną jest dążność Stowarzyszenia Robotników Chrześciańskich. Stowarzyszenie, z wyłączeniem wszelkiej polityki, jest kulturalnem, dążącem do istotnego dobra robotnika.

Po wspólnem naradzeniu się, następujące osoby weszły do zarządu okręgowego: Henryk Bednarski—Dąbrowa; Ludwik Wałkowski—Sosnowiec; Józef Zamorski—Sielce; Karol Bartosik—Będzin; Józef Kwiatkowski—Czeladź; Józefat Chorzelski—Niwka; Mikołaj Maliszewski—Bolesław; (ze Strzemieszyc delegat nieobecny); Piotr Merta — Pogoń. Oprócz wymienionych, mają prawo głosu wszyscy przewodniczący zarządów poszczególnych Kół. Członkowie zarządu wybrali ze swego grona na przewodniczącego: Ludwika Wałkowskiego; jego zastępcą Józefa Kwiatkowskiego; skarbnika—Józef Wyrozumskiego.

Ks. prałat Godlewski parokrotnie jeszcze zabierał głos, między innemi w sprawie założenia szkoły gospodarstwa domowego dla córek robotników. Dla przykładu wspomniał o takich szkołach w Belgji, gdzie przy 6-cio miljonowej ludności liczba ich dochodzi 382, a u nas tymczasem jest jedyna tylko w Niemcach.

Realną korzyścią niedzielnego zebrania było powołanie na sekretarza okręgowego p. Gawryłowa z Sosnowca, bardzo oddanego sprawie robotniczej. Na utrzymanie Sekretarjatu postanowiono prowadzić w dalszym ciągu odkładanie 10-cio groszowych składek miesięcznych od członka.

Patron Koła Dąbrowskiego, ks. Augustynik, w gorących słowach dziękował ks. prałatowi Godlewskiemu za przybycie i udzielenie wyjaśnień i dyrektyw na przyszłość. Na zakończenie z kilkuset piersi zagrzmiało: „My chcemy Boga".

Z Sosnowca pisze sekretarz Stow. robotn. chrześc. do „Pracownika polskiego":

„Poprzednio doniosłem o otwarciu jednego sklepu, lecz obecnie posiadamy już dwa, które przy pomocy ludzi, popierających je przez częste zakupy, rozwijają się dobrze, chociaż roz-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.

poczęliśmy je małymi funduszami. Mamy nadzieję, że z czasem otworzymy jeszcze trzeci sklep. Główną przeszkodą jest brak sali na zebrania; do tej pory zbieraliśmy się w dolnym kościele, lecz obecnie już tam nie zgromadzamy się. Odpowiedni dla nas lokal kosztowałby dużo, ze 200 rb. rocznie najmniej, jeżeli taki pozyskamy, to ks. kapelan ofiarował się dokładać na ten cel po 50 rb. z własnych funduszów, bylebyśmy tylko mieli gdzie się zbierać. Ks. kapelan zaprojektował też, czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy kupili plac pod budowę choćby sali z desek, tymczasowej szopy na zebrania, trzeba tylko, aby członkowie pospieszyli z dobrowolnemi składkami na ten cel, a z czasem zbierze się potrzebny fundusz na własny nasz dom. Słowa ks. kapelana poparł jeden z członków zarządu sklepowego, obiecując przy budowie domu gorliwą swą pomoc i zachęcając drugich do pójścia tym śladem. Myśl ta tak przemówiła do serca jednego z obecnych na zebraniu, biednego robotnika, że głośno oświadczył wszystkim, iż mimo, że tak mało zarabia, że to mu zaledwie raz na dzień pozwala zjeść coś ciepłego wraz z rodziną, jednak na taki cel oddaje wszystko, czem może rozporządzić, t. j. 50 kop., życząc błogosławieństwa Bożego w przeprowadzeniu tego projektu. Słowa te tak poskutkowały, iż natychmiast posypały się dalsze składki, gdyby tak dalej potrwało kwestja pozyskania własnego domu byłaby zapewniona".

Odezwa.

—0—

Otrzymaliśmy, co następuje:

Dla Kościoła św. Rodziny!

Dom Boży pod wezwaniem św. Rodziny jest jedną z najpilniejszych potrzeb wielotysięcznej ludności Częstochowy. Z ciężko zapracowanego grosza rosną wspaniałe mury dla przyszłej świątyni. Lud polski i katolicki przez liczne wieki będzie miał z niej chlubę, a niepoliczone pokolenia następne czerpać będą pod jej stropami podporę i pociechę w ciężkiej pielgrzymce życiowej.

Dom Boży będzie na chwałę Stwórcy wszechrzeczy, ale zarazem i będzie rozsadnikiem dobra moralnego i rzetelnej kultury dla ducha ludzkiego. Można być najrozmaitszych przekonań religijno-socjalnych, ale umysł każdy, jeśli chce sumiennie się wypowiedzieć, musi przyznać, że świątynia Pańska jest czemś najdroższem dla narodu zdrowego, a gorliwość o nią jest wyrazem jego szlachetnego i podniosłego ducha.

Mnie niegodnemu przyszło w udziale wykończenie rozpoczętej świątyni, która będzie chlubą pracowitego ludu częstochowskiego. Robotnik tutejszy hojną dłonią niesie grosz i chętnie kładzie cegiełkę do cegiełki, aby wyżej i wyżej strzelały mury w górę, hen ku niebu, i prędzej, a prędzej rozlegała się tam modlitwa zbożna. Cześć ci ludu roboczy!—składasz przed światem nad spiż trwalsze dowody, że twa dusza bogata w święte ideały narodu polskiego i katolickiego.

Szczególnie rzewnym objawem Waszego serca, bracia robotnicy, było to, żeście, przybycie moje do Was, jako pasterza dusz Waszych, uczcili sutą ofiarą na nowy kościół. Robotnicy z fabryki p. Peltzera byli w tem na czele. Niech Wam Bóg zapłaci za Waszą gorliwość o dom Boży!

Pragnę dać wyraz moim serdecznym uczuciom wdzięczności i wielkiego uznania dla Was! Część Wam, cześć robotnicy!

To mi daje sposobność odezwania się do pobożnych serc wszystkich bez wyjątku częstochowian, aby przypomnieli sobie religijny i społeczny obowiązek względem Domu Bożego, jako krynicy, z której płynie dla nich hojność łask Bożych. Polityka rozdzieliła naród na partje, niech religia i obowiązki religijne zjednoczą nas w n a r ó d p o l s k i cały, potężny i mocno stojący przy drogim nam Kościele katolickim i umiłowanej Ojczyźnie.

Składki na wzniesienie świątyni niech płyną od wszystkich stanów i wszystkich katolików, jak również i od pracobiorców, ktorzy rąk ludu polskiego i katolickiego używają ku swojemu wzmożeniu materjalnemu. W świątyni Boga i pracodawca i pracobiorca niech się w bratniej miłości zjednoczą!

Wołam tedy słowem serdecznem: ofiar i ofiar jak najwięcej, abyśmy masy ludu, tłoczące się do ciasnego kościołka, jak najprędzej wprowadzili do wspaniałej naszej świątyni św, Rodziny.

Ks. M. F u l m a n
Proboszcz parafji św. Zygmunta.

NOWINY.

Częstochowa.

Na dzisiejszy odpust Narodzenia Najświętszej Marji Panny przybyły w dalszym ciągu następujące kompanie:

Z gub. piotrkowskiej: Dobruń 405 osób, Krzepczów — 700, Chełm — 300, Sulejów—250, Rząśnia—810, Chojny—500, Zawiercie pod przewodnictwem ks. Zientary 1,500, Łódź—5,000.

Z gub. radomskiej: Niedzierza—200, Kunie—200, Dąbrowa—140, Sławno—160, Libiszów —100, Opoczno—500, Wielgie—150, Chlewiska —125, Gowarczów—250, Odrowąż—100.

Z gub. kieleckiej: Michałów—57, Niegardów—150, Niedźwiedź—130, Czenińsk—150, Góra—174, Prandocin—180, Żarnowiec—250, Ziebcice—100, Nasiechowice—62, Wawrzeńczyce—66, Luborzyce—200, Więsławice—171, Racławice—140, Lelów—370, Wrocieryż—260, Mokisko—92, Imielno—150, Proca—205, Staromieście—400, Będlin—130, Piotrkowice—160, Mierzwin—200, Cblina—120, Czezyca—250, Jedrzejów—600.

Z gub. kaliskiej: Konin—90, Kramsk—84, Dalków—55, Piątek—105, Wartkowice—60, Pyzdry—78, Morzysław—41, Piątek wieki—200, Iwanowice—250, Chełmiec—130. Gela—300, Godzisz—200.

Z gub. warszawskiej: Słupia—160, Warszawa—300.

Z gub. łomżyńskiej: Pisk—650.

Z gub. suwalskiej: Augustów—86.

Z Poznania—300.

Ogółem wczoraj przyszło blisko 200 kompanji, tak, że w dzisiejszej uroczystości brać będzie udział około 300 kompanji, czyli przeszło 300,000 pątników.

Wczoraj pięknie w procesii wyglądały kompanje z Zawiercia, Warszawy, Łodzi i w. in.

Kompanja poznańska powitała warszawską w sposób bardzo uroczysty i podniosły: wzruszające było spotkanie mieszkańców dwuch dawnych stolic Polski.

Przez cały dzień wczorajszy rozbrzmiewały po alejach i pod Jasną Górą śpiewy pobożne i orkiestry. Ruch w mieście był ogromny. Wiwatowano też co chwila.

Wieczorem Jasna Góra była uiluminowana.

Wieczorem na Jasnej Górze do późna rozbrzmiewały pieśni pobożne, w kilkunastu punktach przygrywały orkiestry.

Ogromne tłumy do późna w noc zalegały wały i podwale jasnogórskie.

Palono ognie sztuczne i puszczano rakiety.

Dziś o godz. 6 ej rano rozpoczęły się Msze św., o g. 10 i pół w wielkim kościele odprawiona będzie suma z wystawieniem, procesją i kazaniem i jednocześnie odprawiona będzie uroczysta Msza św. przed ołtarzem na szczycie kaplicy M. B. Częstochowskiej, podczas której na wałach wygłoszone zostanie kazanie.

Na salę zajęć dla chłopców odbędzie się dziś w ogrodzie Wolberga zabawa, na którą niewątpliwie tak ze względu na cel jej jakoteż i nadzwyczaj interesujący i obfity program, każdy pospieszy. Pomiędzy innemi urozmaiceniami zabawy na uwagę zasługują kosze szczęścia. fanty których piękne i cenne. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra straży ogniowej ochotniczej.

Czysty zysk. Zarząd Stowarzyszenia pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Częstochowy, za naszem pośrednictwem, podaje do wiadomości, że czysty dochód z zabawy ogrodowej, urządzonej staraniem Stowarzyszenia w dniu 1 bm. na rzecz projektowanej szkoły handlowej w Częstochowie wynosi rb. 485 k.59 i że suma ta w całości na zapoczątkowanie kapitału zakładowego wymienionej szkoły imienia stowarzyszenia odpowiednio ulokowaną została.

Nagrody piękności. Otrzymaliśmy co następuje: Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych miasta Częstochowy ma zaszczyt zawiadomić, że na zabawie ogrodowej, odbytej w dniu 1 bm. większością głosów przyznano nagrody piękności:

№ 156—I nagroda
„ 331—II „

Powołując się na powyższe, Zarząd uprzejmie prosi posiadaczki tych numerów o łaskawe skomunikowanie się z Zarządem, celem odebrania wyznaczonych nagród.

Pożar. Wczoraj o godz. 1-ej w południe powstał pożar w fabryce „Szpagaciarnia". Ogień strawił szopy drewniane z odpadkami juty. Straty nieznaczne. Ogień ugasiła straż ochotnicza.

Zabłąkany chłopiec. Niejaki Jan Wnuk z Zacisza przyprowadził do kancelarji I cyrkułu policyjnego zabłąkanego chłopca, znalezionego przy rogatce św. Barbary. Chłopiec niema więcej jak 4 lata, ubrany jest w białą bluzkę marynarską, kołnierz której obszyty jest niebieską taśmą, — miejsca zamieszkania i nazwiska rodziców nie umie wymienić.

Kradzież. Wczoraj Błaszczykowi, właścicielowi budki pod klasztorem Jasnogórskim skradziono medaliki srebrne na sumę 150 rb. Złodziej zbiegł bezkarnie.

Humor góra! Pod tym tytułem odbędzie się dziś w ogrodzie Tiwoli zabawa z wielce urozmaiconym programem. Oprócz gry w flirt, serpentin, kinematografu itd. odegrane zostaną wyjątki z fars: „Pożyczana baletnica": „Na kwaterze", na zakończenie zaś taniec gejsz w barwnych kostjumach. Początek o godz. 4 po południu.

Zawiercie.

Bandytyzm. W d. 2 b. m. około godz. 8 wiecz. na powracającego do domu z Zawiercia mieszkańca osady Kromołów Ch. Goldszmidta, lat 37, napadli 2 bandyci, ukryci w krzakach na drodze w pobliżu Kromołowa i zrabowali mu pod groźbą rewolwerów 65 rb. 45 kop. oraz zegarek metalowy, wartości 5 rb.

Dąbrowa.

Strzał. Onegdaj wieczorem przed przed przybyciem pociągu z Sosnowca № 38 podchmielony żołnierz siedząc w poczekalni wystrzelił z karabinu w sufit. Jak mówią, strzał padł zupełnie przypadkowo.

Sosnowiec

Zabawa. Dziś w ogrodzie teatru letniego odbędzie sią zabawa p. t. „Chwila urozmaicenia i rozrywki", odroczona zeszłej niedzieli z powodu niepogody. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra z Walcowni Milowickiej pod dyrekcją p. Czarnego.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj przed południem z fabryki kotłów „Kubalka, Szafruga, i Kulik" wywożono kocioł. Na skręcie ulic Aleji i Kolejowej z przyczyny nierówności ulicy wóz się przechylił i przygniótł woźnicę Sobalę do płotu kolejowego. S. uległ zgnieceniu piersi i boku oraz zranieniu pleców.

Echa zabójstwa.

Wieści o zabójstwie w Sosnowcu ś. p. Tadeusza Waśniewskiego, dyrektora technicznego kopalni Towarzystwa hr. Renarda, początkowo nikt nie dawał wiary, zmarły bowiem uchodził za człowieka spokojnego i nie wtrącającego się w sprawy partyjne, które, niestety, ostatnimi czasy w tak okropny, barbarzyński sposób bywają załatwiane!

Ale smutna rzeczywistość przekonała, że wieść, która obiegła Sosnowiec lotem błyskawicy, była prawdziwą. Ogarnęła więc ludzi bezstronnych prawdziwa gorycz: azaliż nie będzie końca tym ohydnym morderstwom, azaliż gorzej niż wilkami mają sobie być ludzie? Opamiętajcie się!—mimowoli wyrywa się taki okrzyk ze zbolałego serca—opamiętajcie, bo kainowem piętnem kalacie całe społeczeństwo, bracioböjcy!

Te polowania, jak na zwierza, ludzi na ludzi, wstrętne jest i obmierznąć już winno najzatwardzialszemu katowi. Nie zabijajcie braci rodzonych, przecz to krew z krwi waszej! Czyż brak innych sposobów na wyodrębnienie z pośród siebie jednostek niemiłych, o ile rzeczywiście takiemi są, sposobów kulturalnych; czyż koniecznie trzeba gładzić ludzi kulą braningową? Wierzajcie, że jest tyle sposobów do osiągnięcia satysfakcji, bez czynów brutalnych i zbójeckich, iż zdumiewać i oburzać się trzeba, dlaczego krew bratnia z rąk skrytobójczych tak obficie płynie! Hańba, hańba!

Powracając do faktu zabójstwa Tadeusza Waśniewskiego, to nastąpiło on w okolicznościach następujących: W. szedł w towarzystwie inż. Rudowskiego z domu fabrycznego do hotelu Sieleckiego. W pobliżu przejazdu kolejowego podbiegli do nich jacyś ludzie i dali ośm strzałów, z których sześć ugodziło Waśniewskiego, kładąc go trupem odrazu. Gdy W. upadł, napastnicy poczęli uciekać. Przerażony pan R. dał kilka strzałów, ochłonąwszy jednak nachylił się nad towarzyszem, żeby przekonać się czy żyje. Gdy to czynił, usłyszał znowu strzały i czuł kule, przelatujące mu nad głową: strzelali żołnierze, którzy nadbiegli na odgłos strzałów napastniczych. Inż. R. cudem uniknął śmierci!

Nikt nie wierzy w Sosnowcu, aby ś. p. Waśniewski legł z rąk członków partji skrajnych, nie zabili go też bandyci, skłaniają się więc wierzyć, iż była to przez piekło podyktowana zemsta osobista jakichś szaleńców.

Ś. p. Tadeusz Waśniewski żył lat 41, osierocił rodzinę i pozostawił po sobie żal wielki.

Wy...da...
jesienna kwia... iczko... na od lat ... nieb... kich rozpocz... em 6... w skle... dnic...
S. Ja...ski
w C...how...
819

7 ...we...
GIMNAZJ... NS...
z P... ate...
Heleny... ewic...
w... cu,
ul. Ostrog... 1 l-...
Zapis rozpocz... ina ... ne i wstępne ... lek...
793

Kaucjono...tor
IGNACEG...C
w Częstoch... Alej...
(wejści... tral...
Poleca: wszelk... u sł... wą, bony. gos... cjali... 216 skich i ... roln...

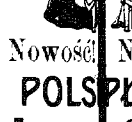

Nowość! N...
POLS...
do gr...f...
na... rze...
artystów i ... War...
Teatr... wy...
Grąbczewskie..., R...
Szterna, Kaw... gors...
tora Synagog... wski...
humorysty ... ego
Now... ci
z „Wesołej ... „L...
„Wenus w ... ie,"
pieśni narodo... wyc...
Bogaty wyb... ran...
Gwarancja ... lny
Rzetelna obs... y p...
Her... eu...
Katowice, ... czt...
736—10—3 ... rzec...

Przyjmę na st... nien... uczniów wyż... ego ... Zapewnia się su... iekę ... wienie dostatnie... ość
8g1

Daję obiady g... od ... a także kaw... mle... kiewna Nr. 4 m.

Potrzebni ... b d... roznoszenia ... ęsto... Wiadomość w R...

W przyzwoity... żna ... uczniów Gi... lskie... mość Teatralna ... ro).

5000 rubli do ... na brej Częstoc... ieru... towarzystwie. ... po... przyst. Kamińsk... W. ... 802

F... an...
do sprzedania w... anie ... domość adwoka... Hef... wiec ul. Mikoła...

Z powodu wy... sprze... tur mebli g..., k... łóżka i t. p., u... a N... wskaże.

Sprzedam do... pi... Stawowa N...

Potrzebny na... ucz... wootwieraj... ły ... Oferty: Herma... a... towa 192.

Na przystępn... nk...
s... nia
Mot... to...
o sile 2 K. P. ... w ... ca Częstochow...

Telegramy.

Rozmowa w Marjenbadzie.

Karlsbad 6 TAP. Minister spraw zewnętrznych, Izwolskij, został wczoraj zaproszony przez króla Edwarda na śniadanie w Marjenbadzie, dokąd minister podążył na autononobilu w towarzystwie hr. Pahlena. Po śniadaniu król rozmawiał na osobności z Izwolskim około półgodziny, co zwróciło zwłaszcza uwagę, wobec dopiero co zawartego przymierza anglo-rosyjskiego. Treść podpisanej w Petersburgu konwencji będzie wiadoma dopiero po jej ratyfikacji, ale i dzisiaj można na pewno powiedzieć że nie będzie zdolna wywołać niezadowolenia wśród mocarstw. Usuwając przyczyny nieporozumień między Rosją a Anglią, konwencja będzie niewątpliwie pomagała do utrwalenia pokoju powszechnego.

Izwolskij po ukończeniu kuracji w Karlsbadzie uda się do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza i zobaczy się z hr. Aerenthalem.

Marienbad 7. Biuro koresp. Król angielski wyjechał do Londynu, wyraziwszy przed odjazdem zupełne zadowolenie z rezultatów sezonu leczniczego.

Marienbad 7 Biuro koresp. Król Edward ofiarował ministrowi spraw zagranicznych, Izwolskiemu, order „Wiktorja" oraz hr. Pahlenowi krzyż komandorski orderu „Wiktorja". Izwolski następnie miał rozmowę z posłem wielko-brytańskim.

Zakończenie strajku.

Wilno 7 TAP. Strajk w zakładzie gazowym ukończony. Postanowiony został 9-godzinny dzień roboczy oraz powiększona płaca o 10 kop. na dobę.

Samobójstwo.

Kercz 7 TAP. Wczoraj w swojem mieszkaniu otruł się nowo mianowany dyrektor gimnazjum Ternowski.

Pożar w Kijowie.

Na przedmieściu Nikolskiem spaliło się przeszło 60 domów. Są ofiary w ludziach.

Psków 7 TAP. W Noworżewie spaliło się 30 domów, szkoła miejska, sklep monopolowy, herbaciarnia Towarzystwa Trzeźwości i lokal Towarzystwa kolonizacyjnego. Wiele rodzin bez dachu.

Połtawa 7 TAP. We wsi Padsienna, pow. pieresławskiego, pożar zniszczył sklep monopolowy, zboże i różne nieruchomości. Straty wynoszą przeszło 40,000 rb.

Bałta 7 TAP. W powiecie olgopolskim spaliła się wieś Kryweckoje. Pozostało kilka chat. W ogniu zginął chłopiec.

Konstantynopol 7 Biuro koresp. W dzielnicy Edikule spaliło się około 100 domów.

Zamachy, napady i zabójstwa.

P. Ag. tel. komunikuje z Niżniego-Nowgorodu, że na stacji Surowaticha dr. żel. romanowskiej wczoraj wieczorem 10 uzbrojonych ludzi zabiło 2 żandarmów i zabrało z kasy 75 rb.

W Margańcu pod Kutaisem zabity został trzema wystrzałami z rewolweru przemysłowiec Cereteli.

We wsi Gadki pod Łodzią 6 rabusiów zabiło włościanina i jego żonę i zabrało rzeczy wartościowe.

Na stacji Wierchnie-Bakińska zabity został przez tłum w swojem domu, podejrzewany o kradzież kozak.

W Ufie wczoraj wieczoram niebezpiecznie raniony został przez okno z podwórza 4 wystrzałami podoficer żandarmerji, znaidujący się z wizytą u krewnych.

Wczoraj w nocy w Kagyzmanie, okręgu karskiego, banda kurdów napadła na karawanę ormiańską, zrabowała ją i uprowadziło 17 koni i 7 mułów. Naczelnik straży dogonił bandę, odbił konie i muły. Podczas wymiany strzałów zabity został jeden rozbójnik.

We wsi Kuczaniowce, jak donosi Pet.Ag. Tel. z Czernichowa, rozbójnicy ukrywający się w domu prywatnym okazali zbrojny opór policji. Jeden z rozbójników został zabity, reszta aresztowana wraz z właścicielką domu.

W Irkucku śmiertelnie został raniony przez rabusiów fabrykant Pierewałow, jadący do fabryki wraz z swą córką i wiozący pieniądze na wypłatę robotników. Córka i stangret ocaleli.

W Wilnie w zaułku Mikołajewskim zatrzymany został napastnik, strzelający do stójkowego.

Onegdaj wieczorem w Tyflisie zabity został w wagonie tramwajowym główny konduktor zakaukaskiej dr. żel., udający się na dworzec kolejowy w celu przyjęcia pociągu pośpiesznego.

Ag. tel. donosi z Elizawetgradu, że w miasteczku Złotopol do właściciela składu aptecznego Brüla przyszedł człowiek z żądaniem pieniędzy. Brül wystrzelił, napastnik rzucił się do ucieczki, lecz został zatrzymany przez tłum i pobity. Drugi sklep Brüla raptownie spalił się; istnieje podejrzenie, że został podpalony. Onegdaj do Brüla strzelano na ulicy, lecz chybiono.

Sprawa bombistów.

TAP. donosi z Wyborga, że sprawa bombistów odłożona została do d. 4 października, z powodu konieczności dokonania sprawdzenia oskarżonych, ukrywających swoje imiona i nazwiska. Sąd postanowił zawiadomić władze Cesarstwa, że do zakończenia procesu nie może wydać oskarżonych.

Sprawa studentów rusińskich.

Wiedeń 7 Biuro koresp. W sprawie studentów rusińskich prokurator zrzekł się oskarżenia wszystkich podsądnych o zadanie ciężkich skaleczeń, oprócz zbiegłego Krata. Oprócz tego, zrzekł się zupełnie oskarżenia względem 6 podsądnych, wobec niedostatecznych dowodów. Tym sześciu niezwłocznie ogłoszono wyrok uniewinniający.

Echa katastrofy.

Berlin 7 Wolff. Oględziny wagonów rozbitych na miejscu katastrofy dało zupełną pewność, że zaginiony bez wieści dyrektor banku w Królewcu, Kraszucki, spalił się.

Katastrofa

Chicago 7 Reuter. W Mineapolis uległ rozbiciu pociąg pospieszny. 11 osób zabitych, 8 rannych.

!! OSTRZEŻENIE !!

Częstochowskiej Parowej Fabryki Mydła

Dziubas i Fiszel w Częstochowie.

Ostrzegamy p. p. Fabrykantów, podrabiających naszą markę, że za podobne nadużycia karani będą sądownie, jak to już miało miejsce z p. F. Fajge, którego wyrok sądowy, poświadczony przez Rejenta p. W. Małkowskiego poniżej podajemy.

Wyrokiem Sędziego Pokoju I-go Rew. m. Częstochowy z dnia 28 Maja (10 Czerwca) 1907 r. zostałem skazany na 2 miesiące więzienia z mocy art. 1357[1] Kod. Kar. za podrabianie przezemnie na mydle marki fabr. wyobrażającej „rybę" Częstochowskiej firmy „Dziubas i Fiszel." Wyżej wzmiankowaną karę p. p. Dziubas i Fiszel darowali mi, za co czuję się w obowiązku niniejszym złożyć Im publicznie podziękowanie i upoważniam Ich do ogłoszenia tego podziękowania. Częstochowa 8 (21) Czerwca 1907 r.

Fejwel Fejge.

Zwracamy zatem uwagę Szanownej Publiczności, że liczne fabryki w Królestwie, nie będąc w stanie produkować mydła, równającego się dobrocią i wydajnością naszemu mydłu, konkurują z nami w niegodziwy sposób, naśladując, dla wprowadzenia w błąd Sz. Publiczn. naszą markę fabryczną, **wyobrażającą rybę z pierścieniem w pyszczku z literami D. F.** — odciskają na swojem mydle lichego gatunku najrozmaitsze zwierzęta, ptaki, syreny i cygara nadając im **podobieństwo i kształt** naszej marki **ryby.**

Otóż uprzejmie prosimy Szanowną Publiczność w Jej własnym interesie, dla uniknięcia nabywania lichego mydła zamiast naszego, bacznie przy kupowaniu zwracać uwagę na naszą markę fabryczną, **rybę i naszą firmę „Dziubas i Fiszel" Częstochowa.**

Jednocześnie podajemy do łaskawej wiadomości, iż za wyborny gatunek i wydajność naszego mydła, które w praniu zużywa się w stosunku do mydeł innych fabryk w ilości 35%, zostaliśmy nagrodzeni na wystawie w Brukseli **medalem złotym**, odcisk którego umieszczamy na odwrotnej stronie naszego mydła.

OSTRZEŻENIE OSTRZEŻENIE OSTRZEŻENIE

ZEGARKI

„OMEGA."

Polecamy

Zegarki „OMEGA"

które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem

na **Sosnowiec** i okolicę

jest

J. Fürstenberg

który ma bogato zaopatrzony sklep **w zegarki „OMEGA"** złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy

666 **Modrzejowskiej.** 26—1

Baczność przed falsyfikatami: zegarki **„Omega"** złote muszą być **56** próby—srebrne **84.**

Oddział Techniczny

T-stwa „PROWODNIK"

Sosnowiec. Telefonu № 202.

Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM"

Oddział w Sosnowcu,

TELEFON № 202.

Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Wielki wybór nowości

POLECA

JAN JOKS KATOWICE

ul. Jana 14.

Jedyny polski skład bławatny.

Niezrównanej dobroci emalje podłogowe

„NOBILIS"

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa

643 26—

Nowość! Największym nowoczesnym wynalazkiem pod względem kulinarnym i ekonomicznym jest **Nowość!**

„ŻYCIE" środek odżywczy bez żadnych składników sztucznych

Wynalazek **Zygmunta Sobocińskiego.**

Drożyzna opału i brak czasu nie pozwalają wielu osobom należycie odżywiać się, bo spożywanie w lichym gatunku herbaty, kawy, lub mało pożywnych zimnych potraw dodatnio na organizm ludzi pracy nie wpływa. Brakowi w tym względzie w zupełności zapobiega nowowynaleziona **Konserwa „ŻYCIE"** która smakiem i wielce pożywnemi częściami swemi przewyższa wiele, bardzo wiele potraw, **jest zdrową** i daje się łatwo przygotować, a przez **nizką cenę** jest przystępna dla wszystkich bez wyjątku osób. **Konserwa „ŻYCIE"** nie wymaga zupełnie gotowania: rozbitą łyżką w gorącej przegotowanej wodzie, jest już gotową **wyborną zupą** do użycia. Na **3—4 głębokich talerzy** wystarcza porcja konserwy „ŻYCIE" **za 26 groszy**, a dla **pojedyńczych osób** wystarcza w zupełności, **pół porcji za 13 groszy**=1½—2 talerzy wybornej bardzo pożywnej zupy.

Konserwa „Życie" jest zupełnie nowym wynalazkiem i wyrobem krajowym.

Nabywać można w fabryce parowej **Jana Szperlinga** w Będzinie, ziemia piotrkowska.

Składy główne w Częstochowie: **S. Ruciński** III Aleja dom własny; **Z. Sobociński** handel win, rynek Jasnogórski № 25.

Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych. **Handlującym rabat.**

814 30—2

TEROZA

Jedyna hygieniczna **kawa** bez narkotyków. Podnosi zdolność trawienia, nie obciąża przewodu pokarmowego, gasi pragnienie, zaostrza apetyt, czyści krew.

TEROZA jest najposilniejszym pokarmem dla dorosłych podnosi wydajność i jakość pokarmu matek karmiących Wpływa zbawiennie na rozrost dzieci.

TEROZA zaleca sie reumatykom, artretykom, nerwowym, słabowitym.

TEROZA zyskała sobie uznanie Uniwersytetu, wszystkich powag lekarskich i konsumentów.

Export główny K. Wolny i Zieliński Warszawa.

Reprezentant na Zagłębie Dąbrowskie

768—3—1 **S. WOLSKI**—Będzin, ul. Sączewska № 8.

GOLGOTA w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.

W Teatrze Miejskim w Sosnowcu z dniem **8** września rozpocznie się

Szampionat międzynarodowy WALKI !ZAPAŚNICZEJ!

2000 rb. o nagrodę pieniężną rb. **2000**

W szampionacie wezmą udział:

Rogalski—Kraków
Krempy—Zakopane
Koniecko—Poznań
Sabatie—Francja
Mustafa Benzenet-Marokko
Kristensen—Danja
Altman—Bremen
Mold—Berlin.

Walki rozstrzygiwać będą sędziowie honorowi, jakoteż przyjmować zapisy w dalszym ciągu zgłaszających się do walki.

Udział w walce zapowiedzieli

822—2—2 p. p. **Pytlasiński, Cyganiewicz i inni.**

678—8—1

D-ra B. Löwensteina **FOSMOZA**

Przyjemny i racjonalny pokarm dla Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Cena pudełka Rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Opinie lekarskie dołącza się do każdego pudełka. **Skład fabryczny: Warszawa, Bracka № 4.**

!! KORZYSTNE !!

828 i 3—1

!PRZYJEMNE!

Dawno już wiadomo, że Gilzy №№ 17 i 109 fabryki domu handlowego „Imperial," w Brześciu Lit. odznaczają się najlepszą gatunkowością, zawierając: dobrą i czystą bibułkę, watę anti-nikotinową, a oprócz tego, we wszystkich pudełkach znajdują się przepiękne premia.

Pomimo zaś powyższych prezentów Gilzy fabryki „Imperial," w pudełkach Gilz „Imperial" znajdują się kupony na bezpłatne otrzymanie bardzo dogodnych i rozkosznych premji, a mianowicie: Maszyny do szycia, gramofony, srebrne garnitury, nikłowe samowary i t. p., i t. p.

Znajdujący kupon bezzwłocznie otrzymuje premje.

Wystrzegać się naśladownictw.

Etykiety są zatwierdzone przez Ministerjum.

Żadajcie wszędzie „Gilzy Imperial" Żądajcie wszędzie.

Korzystne i Przyjemne.

w CZĘSTOCHOWIE

Główny skład u **B-ci Rozenstein** Stary Rynek № 14.

Egzystująca od lat 9-ciu **Pierwsza Pracownia Kołder watowanych** oraz **Skład Waty własnego wyrobu** pod firmą **E. H. SCHUMANN** dawniej **K. LECHOWSKI** Przeniesione zostały z I-ej ulic. w aleje II-gą 37 dom Landau. Lewa strona od mostu. 798

Aleja II № 87. Aleja II № 87.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zakładam

Pensję żeńską 7-klasową

z programem gimnazjalnym **tymczasowo** przy ulicy 7-miu Kamienic № 23, I-sze piętro.

Z powodu spóźnionego odbioru Koncesji rozpoczynam naukę **20 września**. Zapisy wcześnie przyjmuje od 9—11 przed południem i od 4—6 po południu. **Leonja Komar.**

Wydawca F. D. Wilkoszewski. Redaktor: Wł. Rewiński.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

cze większy.— W tym samym przeciągu czasu naliczono w jednym tylko Wiedniu przeszło 10,000 chrztów żydów, a w Budapeszcie nawet 30,000. Państwo rosyjskie jedn. k zdobyło rekord. W ostatnich czterdziestu latach odpadło od judaizmu w samym tylko Petersburgu i Moskwie przeszło 30,000 żydów, a w jednym roku 1893 liczba chrztów przekroczyła 14 o! W Niemczech, gdzie istnieje prawie zupełnie ścisła statystyka, następujące dane świadczą o stałym wzroście chrztów żydów: w latach od 1880 do 1885 ochrzciło się 986 żydów; od 1885 do 1890 roku—1669; od 1890 do 1895 roku 2088; od 1898 do 1900 roku—2402; od 1900 do 1905 roku—2517. Dodać należy, że wielu żydów wprawdzie osobiście nie porzuca wiary ojców, ale nie waha się dać ochrzcić swe dzieci. Z tego powodu wymieniony wyżej Samter nazywa te chrzty dzieci żydowskich „jednym z najsmutniejszych rozdziałów historji żydów", molochem, któremu współczesny Izrael „ofiaruje swe dzieci, już to hołdując postępowi, już—karjerze".

Między innemi za dowód wzrastania liczby tych chrztów, uważają np. nieznaczny przyrost ludności żydowskiej w Austrji lub Niemczech w stosunku do przyrostu ogółu ludności. Przyrost ten wynosił w Niemczech od r. 1880 do 1900 około 26 proc. Przyrost ludności żydowskiej jest o wiele mniejszy, aczkolwiek stosunkowo liczba urodzeń zostaje wyrównana przez stosunkowo mniejszą liczbę wypadków śmierci u żydów, niż u chrześcian i to zarówno wśród dorosłych jak i wśród dzieci; przyrost żydów jest dalej mniejszy, mimo, że znaczna ich liczba osiedla się co rok w Niemczech po wyemigrowaniu z państwa rosyjskiego i z Austrji. Liczba ludności żydowskiej wzrosła mianowicie tutaj w ostatnich dwudziestu latach zeszłego wieku zaledwie o 4 proc., czyli przeciętnie rocznie o 0,2 proc. Ten, prawie sześciokrotnie mniejszy stosunek w porównaniu z przyrostem pozostałej ludności, a dla żydów niepomyślny, można sobie wytłómaczyć tylko znaczną liczbą chrztów dzieci żydowskich. Trzeba ją przeto ustalić na jakie 4 proc. liczby ludności żydowskiej za czas od 1880 roku do 1900 r. W ten sposób zdaje się, że Gustaw miał słuszność, twierdząc, że liczba chrztów dzieci żydowskich jest większa od liczby chrztów żydów dorosłych.

We Wrześniu.

Kalendarz historyczny września przywodzi wspomnienie wielu zdarzeń, godnych pamięci. D. 1 września 1674 oswobodził Jan III Trembowlę. D. 2 września 1798 zażądali Prusacy od Sejmu grodzieńskiego, by wydano im Wielkopolskę. D. 3 września 1621 rozpoczęły się pod Chocimem rozpaczliwe zapasy Chodkiewicza na czele 60,000 rycerstwa przeciwko 400,000 Turkom pod wodzą Osmana. W tymże dniu r. 1858 Marcin Borelowski (Lelewel) w kilkuset ludzi zmusił pod Panasówką 8,000 Rosjan do odwrotu. D. 5 września 1771 stanęły traktaty trzech mocarstw o rozbiór Polski. D. 6 września 1831, broniąc Woli, ginie jen. Sowiński pod bagnetami rosyjskimi, a w r. 1863 niemniej bohaterską śmiercią kończy Marcin Borelowski (Lelewel) pod Terespolem. D. 7 września 1831 Warszawa oblężona. D. 8 września 1648 Bohdan Chmielnicki oblega Lwów. D. 10 września 1821 Skrzynecki składa naczelne dowództwo w ręce Rybińskiego. D. 11 września 1569 dochodzi do skutku akt Unji Litwy z Koroną. D. 18 września 1683 wjazd Jana Sobieskiego do Wiednia; 1793 rozwiązanie Targowicy. D. 14 września 1812 Francuzi wkraczają do Moskwy. D. 15 września 1831 powstanie w Warszawie; zamordowanie podejrzanych o zdradę. D. 16 września 1610 Żółkiewski staje pod Cecorą przeciw Turkom; 1668 Jan Kazimierz składa korunę. D. 18 września 1589 oblężenie Lwowa przez Turków i Tatarów. D. 19 września 1649 Bohdan Chmielnicki zaprzysięga wierność Polsce. D. 21 września 1699 Turcy ustępują z Kamieńca. D. 22 września 1621 hołd księcia pruskiego Jerzego Wilhelma. D. 23 września 1648 sromotna klęska pod Piławcami. D. 24 września 1621 zgon Jana Karola Chodkiewicza. D. 27 września 1831 Krzyżacy zniesieni pod Płowcami. 1605 wiekopomne zwycięstwo pod Kircholmem. 1610 Moskwa ofiruje tron Władysławowi IV. 1612 zgon Piotra Skargi. D. 28 września traktat z Kozakami pod Białocerkwią. D. 30 września 1559 hołd mistrza inflanckiego.

O uczczenie pamięci.

—o—

Ks. Michał Majewski, proboszcz parafji Gosławice (poczta Konin, gub. Kaliska) pisze:

„Przypadkiem w przejeździe znalazłem się w Pajęcznie, miasteczku położonem w noworadomskim powiecie, gubernji piotrkowskiej. Przypomniało mi się, iż przed kilkunastu laty na cmentarzu miejscowym pochowane zostały zwłoki ś. p. ks. Jana Wojciechowskiego, który jednocześnie będąc proboszczem w Pajęcznie, zajmował stanowisko nauczyciela przy gimnazjum w Piotrkowie przez lat 27.

Jako uczeń ś. p. ks. Jana zapragnąłem się pomodlić na grobie ś. p. mego prefekta, tymczasem o dziwo! nikt nie umiał wskazać, gdzie się znajduje grób ś. p. ks. Jana i kilku po nim zmarłych proboszczów, co nie bardzo świadczy o parafjanach pajęcznowskich. Niemile dotknięty byłem, że i my uczniowie i wychowańcy zmarłego prefekta tak szybko, prędko wymazaliśmy z pamięci tę poważną postać siewcy ziarna Bożego w nasze młodociane serca i nie zdobyliśmy się wspólnemi siłami na wzniesienie skromnej pamiątkowej tablicy ad perpetuam rei memoriam, jako hołd zasłużony i słusznie zapracowany tyloletnią mozolną pracą.

W imię tych szlachetnych uczuć, któremi zawsze przejęte są, a przynajmniej przyjęte być powinny, serca wychowańców względem wychowawców, a co pięknie wyraził Horacy: „magistrus adque parentibus nunquam retis" odwołuję się do waszych serc wychowańcy, koledzy gimnazjum piotrkowskiego, a uczniowie ś. p. ks. Jana, czybyście nie zechcieli przysłać choćby drobnych ofiar na wmurowanie pamiątkowej tablicy dla uczczenia zmarłego naszego prefekta, a gdy zbierze się odpowiedni fundusz umieścimy z popiersiem nieboszczyka skromną marmurową płytę z odpowiednią dedykacją i wtedy, kto będzie mógł na dzień oznaczony, zjedziemy się do kościoła w Pajęcznie i pomodlimy się wspólnie za duszę naszego kierownika dusz. Sądzę, że ani jeden z uczniów gimnazjum piotrkowskiego, jakiekolwiek zajmujący stanowisko w hierachji społecznej, nie pozostanie głuchy na moje skromne wezwanie.

Łączę dla wszystkich ofiarodawców z góry podziękowanie. O dalszym przebiegu podjętego projektu nie omieszkam poinformować w gazetach.

Wszystkie pisma polskie proszę o umieszczenie niniejszej odezwy".

Z bliska i zdaleka

Politechnika dońska.

Zarządzający ministerjum handlu zatwierdził przepisy przyjmowania studentów do instytutu politechnicznego dońskiego. Wakansy służą dla istotnych obywateli okręgu wojska dońskiego. Otwarcie politechniki nastąpi 18 b. m.

Strzelanina.

Gazeta „Kaukaz" wychodząca w Tyflisie komunikuje, że w d. 2 b.m. o godz. 9-ej rano z jednego z duchanów niewiadomi ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych do kasjera łabickiego pułku kozackiego. Zabity został koń. Jeden z towarzyszących kasjerowi kozaków podążył konno do kolonji Elendorf z zawiadomieniem o tem co się stało, trzej pozostali kozacy rozpoczęli strzelaninę w kierunku duchanu. Przez ten czas przybyła sotnia kozaków, którzy poczęli ostrzeliwać kilka domów, okrążających miejsce wypadku. Zabito i raniono 11 osób, po stronie wojska ranionych niema. Porządek został przywrócony.

Strajk w domu obłąkanych.

W rzymskim domu obłąkanych wybuchł strajk. Wszyscy dozorcy zaprzestali pracy, poczem wybuchły niepokoje pomiędzy obłąkanymi. Karabinierzy przywrócili spokój, rada zaś prowincjonalna wydaliła 24 przywódców strajku. Związek rzymskich dozorców chorych zagroził strajkiem generalnym na przypadek, jeżeli wydaleni dozorcy nie będą napowrót przyjęci do służby.

Wolne żarty.

Korespondencja Agaty Kluska z Chicago i Marji Batog z Wieprzowej Woli.

Kochana Jagato!

List twuj z Jameryki przyniósł Jantek zpoczty jak gnałam ciele bez łonke ktury ja zaceła cytać tylko ze nie mogłam zrozumieć to pstrokate ciele musieliśwa zarznąć bo dostało dychawicy pisanie twoje nie rozumiem bez to ze w Jameryce inacej gadajo jak u nas u Macieja przybyło dwanaście prosiąt a Jagna Zabojuwna to się ożeniła z Jackiem żyd Mosiek uciekł wściekł się byk u motowidłów tyło co organista inny przyszedł do nas i bardzo pieknie gra na organach do Jameryki już nie przyjadę bo już bede się żeniła z Maćkiem siekierą ten co ma dwa kozuchy i trzy stajania pola za gurko siwa kobyła sprzedana na jarmarku ozeniła się z Jantkiem Susłem ta ślepa Terka co jej karbowy oko wybił i spalił się do reszty kurnik dworski bez to co fajkę kuzył ekonom i zdech od dymu jendyk.

Pocałunek ci pisę

Marysia Batog.

Kobieta opiera grabie o smerek i klęka, składając nabożnie stare, spracowane dłonie.

Niebawem dzwony milkną—ona żegna się powoli i podnosi ku mnie nieco zdziwione oczy.

— Wy zaś panienko o nic Boga nie prosicie?

Odpowiadam pytaniem:

— Powiedzcie mi, gaździno o co modliliście się tak szczerze?

— Cobym nie miała rzecz—prosiłam Pana Jezusa żeby mi pozwolił jeszcze z parę roków pożyć.

— Ileż sobie tych roków liczycie?

— Siedmdziesiąt ich się przewaliło—a nie letkie były—nie.

— I jeszcze się wam nie sprzykrzyły?

— Różnie bywało—ale jak przyjdzie takie południe, to o cóż modlić się, jak nie o życie?

Południe—ano siedzę przy was, a pogwarzę nieco.

— Warzyć nic nie będziecie?

— Zaśby ta—na odwieczerz warzę coś nie coś, a na południe mleko popijam.

Otwieram pudełko z cukierkami i częstuję gaździnę.

— Dobre—powiada—ale za bardzo „letkie"—Ej, wy z miasta, dzień cały frykasy jakieś pogryzujecie, to i nie dziw, coście z tego tacy delikatni.

Odchodzi i za chwilę przynosi duży siwak zsiadłego mleka.

— Pokosztujcie—nie żałujcie sobie—rada was widzę...

Kosztuję. Ona „nie żałuj sobie" i niebawem stuka drewnianą łyżką o dno. Poczem przysiada się bardzo „delikatnie" na brzegu pleda i objąwszy rękami kolana, z ciekawością zwykłą kobietom, czy to będzie pani radczyni ze Lwowa, czy gaździna z Gubałówki—rozpytywać poczyna.

— Tak mi się widzi, że z gór jesteście?

— Po czemże poznajecie?

— Bo tak sami w cichości patrzycie na nie—a inni to śmieją się, radują, kupą chodzą, a hukają, a pokrzykują ciągiem, że bardzo pięknie. Tak, jakby to góry o tem nie wiedziały—tak, jakby czekały na chwalbę, niby ta zalotnica, co raz na niedzielę wystroi się, a po chłopakach spoziera, czy zaś to widzą... One zaś nie takie—wiedzą dobrze o swojej urodzie i niby ten harny mocarz pozwalają patrzeć na siebie—jeno hałasu nie rade słuchają, nie... To też goście widzą skały i przełęcze turnie i wirchy i nic więcej — ale my, swojaki... Czasem bywa, przejdzie tu poniektóry i stanąwszy na górze, długo sam patrzy, czy to na skały, czy na słonko, żegnające polany, ale nie często, nie często—wolą kupą chodzić, wolą—to też i nie widzą...

— Cóż wy widzicie, gaździno?

— Hej—co ja widzę—zbójników jasnych, co jak żywi po turniach chadzają i Matkę Boską i Dzieciątko—i one małe skrzydlate aniołki jako się kamyczkami bawią... i — ale powiedzcie—z gór jesteście?

— Nie zgadliście, gaździno — z dolin tu przyszłam... lecz, chociaż nie widzę ni Dzieciątka ni zbójników—radabym o nich posłuchała.

— Niech będzie—rada was widzę—zajdźcie tu w jakie południe—a może rozpowiem.— Jeno wpierw muszę zwołać stare wieści.

— ?

— Bo to widzicie, w życiu to jak z onym echem w górach. W młodości huknie ktoś głośno, ano i rozchodzi się to hardzie i pysznie po wirchach i turnickach—ale coraz ciszej, słabiej. Aż dojdzie de jakiejś skrytej doliny, zasypanej śniegiem, gdzie ów głos uderza o ściany skalne, niby zbłąkaniec, szukający drogi—i mrze. Tak i w starości. Młode, silne słowa błąkają się coraz cichsze i rozbite po siwej głowie—ano zwołać by je trzeba—zwołać jeszcze raz...

. . . . . .

Hej, gaździno, gaździno z Gubałówki—zaciekawiliście mnie, jak mało która z mądrych ksiąg...

Zakopane, w sierpniu 1907.

Z myśli jesiennych.

Niedola ludzka jest wielka!

Dziś pan — jutro żebrak, dziś zdrów — jutro chory, dziś żyw — jutro trup!

Dlaczego to, wyrywa się ze zbolałego serca!

Oczywiście śmierci nie unikniesz, ale takich przeciwieństw, jak bogactwo i nędza, zdrowie i choroba, możnaby ujść, gdyż w mocy to ludzkiej...

W mocy ludzkiej, o ile przecież ludzie zrozumieją, że wszyscy mają jednakie prawo, zarówno do życia, jak i do użycia...

Lecz kiedyż takie pojmowanie spraw ludzkich nastanie i czy nastanie?

1907 lat temu Bóg—Człowiek nie czynił różnicy między ludźmi, wszyscy dlań byli jednacy; my podobno staramy się Chrystusa naśladować, alež jak jeszcze jesteśmy daleko od Tego, na którego wzór i podobieństwo zostaliśmy stworzeni!

Mówimy, że kochamy Boga... Kłamstwo! Miłość Boga objawia się przez wykonywanie przykazań Boskich, a podstawą ich: niema między nami ani wyższych, ani niższych, są równi tylko...

Ta zasada, zrozumiana na wskroś, z ducha i materji, i przystosowana w pełnem zrozumieniu do życia ludzkiego, dałaby szczęście ziemskie.

Ale jestto mrzonka...

My, ludzie, tak jesteśmy mali, tak marni, że tysiące lat jeszcze przejdzie, zanim będzie można powiedzieć: Ludzie kochają Boga!

Cieszmy się przecież nadzieją i tem słodkiem przeczuciem, że jednak przyjdzie czas, kiedy przez prawdziwe umiłowanie Boga niedoli ludzkiej nie stanie, kiedy nie będzie jej na świecie!

Tymczasem...

Tymczasem przynajmniej zdążajmy do osiągnięcia tych celów, które godności człowieka nie ubliżają...

* * *

O, piękno Francjo, gdzież tradycje Twoje? Gdzież, Francjo, wolność, gdzież braterstwo?

Ty, coś była czołem ludów, dziś stajesz się ogonem, dziś — w szacie zaborczej usiłujesz pokonać lud wolny, lud, który w niczem Ci nie zawinił, jeno pragnie własnej swobody!

Ty go, Francjo, armatami miażdżysz!

O, Francjo, piękna do niedawna Francjo, czyż sławę swą chcesz utopić we krwi Maurów? Czyż Wielkie Duchy, których gloria rozbrzmiewa od bieguna do bieguna kuli ziemskiej Twoje, Francjo, bohatery światła i wiedzy, mają przyćmić mury Casablanca?

Nie, Francjo, ta wojna nie godna Twojej przeszłości, ta wojna rzuca cień na Twoją przyszłość, ta wojna stawia cię w rzędzie barbarzyńców!

Szlachetne serce Francji winno stanąć w obronie tego ludu Afryki, który walczy o samozachowanie, o swą nietykalność! Szlachetne serce Francji winno uczcić mężów wolności Marokka, winno współcześnie i poprzeć Rajsulich.

Toć bohaterowie!

I dopóki telegraf wieścić będzie, że Francja rada podbić naród bezwinny, lecz słabszy od potęg, które na jego wolność nastają, dopóty nie przestanie mi dźwięczyć z gorzczą wyraz: hańba!

Z goryczą, bo kocham Francję chciałbym wołać: Niech żyje!...

Bohater.

—?—

Kiedy umierał na lichem posłaniu,
Nie biły dzwony kościelne załośnie...
Jeno mu piersi grały przy skonaniu,
Jeno mu piersi grały przerozgłośnie.

Nikt go nie cieszył pośmiertelną chwałą,
Nikt mu ust swemi nie okrył ustami...
Nikomu z bólu serce nie pękało,
Nikt się gorzkiemi nie zalewał łzami.

Gdy umarł, cicho złożyli go w trumnie,
Na cmentarz lud go nie prowadził tłumnie...

A przecież... był on bohaterem w życiu,
Którego czynów opisać się nie da...
Z straszliwym wrogiem walczył wciąż
[w ukryciu—
. . . . . .

Zwał się: robotnik; wróg zaś jego: bieda.

Kocham...

—o—

Co znaczy ten wyraz? Zapisali nim tomy poeci, miljardy go padło z ust kochanków, ale zrozumie go ten jedynie, kto kocha...

Kocham—to znaczy: Tyś moja!

Kocham—to znaczy: Jam Twój!

Kocham—to jasność serca, to słońce duszy.

Wyraz ten posiada własność cudowną: jest źródłem szczęścia, jest źródłem ubóstwienia.

Kocham Cię, więc ubóstwionas!

*

Czy znasz poranek wiosenny, gdy słońce łagodnem promieniem ożywia ziemię, gdy krzewu tchną upojenia wonią, gdy skowrończy śpiew rozlegać się wdzięcznie? Znasz — li tę chwilę, w której urok w zawody idzie z czasem? Czy znasz?

Przypomnij, a słowo—kocham stanie się słodyczą...

*

Napróżno jednak siliłbym się na opisywanie słodyczy kochania: nie ma słów na to; miłości trzeba doświadczyć... Ja wiem, że gdy myślę o Tobie, jest mi błogo; dotknięcie się Twoje daje mi rozkosz, uśmiech Twój—olśniewa. I padłbym ci do nóg, i całował, całował...

*

I wiecznie chciałbym Ci mówić i od Ciebie słyszeć: k-o-c-h a-m!

Miłosław.

Statystyka neofitów.

W marcu r. 1902 wydano w Berlinie odezwę do wszystkich gmin żydowskich na świecie, nawołującą żydów do założenia biura statystycznego, które będzie zbierało wszelkie dane cyfrowe, dotyczące stosunków materjalnych i moralnych, oraz rozwoju życia narodu żydowskiego. W maju tegoż roku założono w Berlinie „Związek statystyki żydowskiej", który posiada liczne biura filjalne na całym świecie. Związek statystyki żydowskiej wydał też w r. 1905 książkę p. t. „Jüdische Statistik", która ukazała się w Berlinie w języku niemieckim". Opierając się na licznych dokumentach praca ta wskazuje między innemi na znaczną liczbę odpadnięć od judaizmu w przeciągu ostatnich lat trzydziestu.

Według danych urzędowych, zestawionych w „Jewisch Year Book" („Rocznik żydowski") za rok 1905, ogólna liczba ludności żydowskiej na całym świecie wynosiła w tymże roku 11,081,000 dusz. Z tego przypada na Europę 8,848,000, na Afrykę 354,000, na Azję 342,000, na Australję 17,000. W państwie rosyjskiem jest 5,100,000 żydów, w Austro Węgrzech 1,100,000, w Niemczech 600,000, na półwyspie Bałkańskim 400,000, w Wielkiej Brytanji 250,000, Holandji 105,000, Francji 80,000, Włoszech 40,000. Z miast o wielkiej liczbie ludności żydowskiej rocznik wymienia na pierwszem miejscu Nowy Jork 700,000 żydów (Warszawa liczy ich przeszło 200,000 P. R.), następnie idzie Wiedeń ze 130,000, Berlin z 95,000, Londyn z 80,000, Jorozolima z 30,000. Wogóle trudno ustalić stosunek procentowy odpadający od judaizmu, do liczby ludności żydowskiej. Dawniejsze dane statystyczne są niekompletne, a przedewszystkiem niewiadoma jest liczba dzieci, które zostały ochrzczone przez rodziców żydowskich, ponieważ księgi stanu różnych wyznań nie zapisują dzieci żydów osobno, lecz razem z innemi dziećmi ochrzczonemi.

Z wieku dziewiętnastego jednak zebrał misjonarz J. de Le Roy liczne dokumenty, odnoszące się do tej sprawy, i w swojej pracy: „Chrzty żydów w wieku XIX (Lipsk, 1899) na stronie 49 podaje liczbę ochrzczonych żydów na jakieś 250,000. Z tego przypada około 75,000 na prawosławie, 78,000 na protestantyzm, 58,000 na katolicyzm, reszta zaś około 20,000 na różne inne wyznania. W państwie rosyjskiem było 85,000 chrztów, w Austro-Węgrzech 45,000, w Wielkiej Brytanji 28,000, w Niemczech 22,000, w Ameryce północnej 11,000. Wszyscy jednak twierdzą, że liczby te są dalekie od rzeczywistości. Po za tem należy sądzić o znaczeniu odpadnięć od judaizmu, nietyle na zasadzie obsolutnej wielkości ogólnej liczby chrztów, ile z faktu, że ich liczba wśród żydów wzrasta ustawicznie.

W Prusach naprzykład było od r. 1815 do 1845 zaledwie 4,000 chrztów żydów. Od czasu jednak wydania prawa stanu cywilnego w r. 1875 zaczyna się szybki wzrost. Od r. 1880 do 1895 naliczono już przeszło 10,000 chrztów żydowskich, z czego przeszło 3,000 w samym Berlinie. W Austro-Węgrzech przyrost był jesz-

BARBARA SITOWSKA.

—?—

Szkic z Zakopanego.

. . . Ta łąka jest stanowczo zaczarowaną łąką. Niby niema nikogo—niby cicho—a usłyszeć możesz, czego tylko dusza zapragnie.

Hej — gdyby się ludzie o niej zwiedzieli, wędrówki by tu czynili, kładli się pod kopicami siana w słońcu, a słuchali—słuchali.

— Jeno może ty wówczas milczałabyś łąko?...

Cichną szmery dokoła, zewnętrzność zdaje się zatracać, nawet wiecznie zatroskana dolą własną, zresztą wolna jaźń zamienia się na chwilę w zasłuchanego w milczenie więźnia. Taki moment, kiedy ma się jasnowidzenie wewnętrznej, powrotnej drogi do siebie.

Jak dobrze nie pytać o nic, jak dobrze z duszy swojej zrobić cichą świątynię, odbijającą subtelne kroki Milczenia, niosącego spokój—i piękno. Tu, w tym samotnym kącie, zrozumieć można tę starą prawdę, że człowiekowi na nic właściwie nie przydają się wszystkie zdobycze kultury, cywilizacji — wszystkie zyski industrjalizmu — jeżeli przy nich ponosi chociażby najmniejszą stratę dusza własna.

Myśl i wzrok można uśpić — ale oto ze słuchem trudniejsza sprawa.

Ot i teraz jakiś szelest.

Zaczynam być niedobra i nic pięknego nie życzę temu komuś czy czemuś, co zmusza mnie do podniesienia powiek.

„Grabała, grabała
Grabie połamała,
Za siankiem patrzała,
Chwastów uzbierała"

śpiewa głos stary, ale jasny.

Leniwa myśl skupia się i poczyna szukać wspomnienia tych wszystkich, co, wyszedłszy w pole o wiośnie młodej z sakwami, pełnemi złotego ziarna—w dożynkową porę jeno wziątek smutku w dom niosą...

Tymczasem jakaś nieduża postać zbliża się ku mnie i grabiąc wokół łąki rozłożone siano, wyśpiewuje dalsze zwrotki.

Treść ich, mocno melancholijna, tworzy dziwny kontrast z radosnym głosem śpiewającej.

Poczyna mnie to nieco drażnić i podnoszę się, by odejść dalej.

Ale kobiecina spostrzega mnie i przysuwa się szybko.

— Panienko—a daleko do południa?

— Pół godziny — odpowiadam i równocześnie zauważam, że warto się wpatrzyć w tę twarz.

Stara, pomarszczona, koloru skał o zachodzie, jest jednak dziwnie miła. Ta kobieta w obszarpanej, czerwonej spódnicy, w serdaku, wywróconym do góry włosem, w spełzniętej chuście na głowie, jest bardzo po malarsku efektowną plamą na tle ciemnej zieleni drzew.

Patrzę na jej ręce.

Suche, bronzową, opaloną skórą pokryte, z grubymi węzłami żył—tak wzwyczajone do trzymania grabi czy sierpa, że już nie mogą się wyprostować. Ręce, z których wyczytać można całą spokojną tragedję nędzy góralskiej.

Ona również patrzy na moją suknię, pled, kapelusz. Obserwujemy się wzajemnie—wreszcie ona uśmiecha się tak jakoś dobrotliwie.

— Spozieram na was i dziwię się, żeście tacy młodzi a sami. Cudno mi.

— Ano—trafia się tak na świecie, trafia.

— Wiem ja, co to znaczy—ja także już z piętnaście roków sama siedzę na tej polanie —samam najmitką i gaździną.

— Odumarli was swoi?

— A poszli tam wszystcy — gazdę jakaś duszność zadławiła, chłopaków dur, a i ostatnią dziewkę rychło po nich zabrało. Smierć w cichych kerpcach chodzi—ani się oglądniesz— a jużeś sam.

— Tak — śmierć w cichych kerpcach chodzi...

Gaździna podnosi głowę i patrzy gdzieś przed siebie, jakby wypatrując, czy z za skrętu drogi nie wyjdą swoi.

A powietrze jest dziś tak jasne i przeźrocze, że gdyby nadszedł cień cienia—ujrzałbyś go. Ale jeno rzeźkie powiewy od gór idą i głos dzwonów, oznajmiających południe.